№ 148. Rok X. SOSNOWIEC — piątek 18 lipca 1919 roku. Cena numeru 30 fen.

Cena ogłoszeń na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 2,00 na III-ej stronie—mk. 1.50 na IV-ej stronie — 0.75 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk, 2,50, Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk.1.50

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ul. Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Skra" Sosnowiec.

# SKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 42.00 — półrocznie m. 21.00—kwartalnie m. 10.50—miesięcznie m. 3.50 z przesyłką pocztową 3 m. 50 f., miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 30 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Oddziały własne w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza №



# Nasze sprawy.

## Dwa konkursy.

W środowym 184-ym numerze „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" czytamy następujące ogłoszenie:

**Konkurs:**

„Gmina Szyperki w powieciemiskim ma do obsadzenia posadę pastucha gromadzkiego. Warunki:

1. Obywatelstwo polskie, nieprzekroczony 30 rok życia, kawalerstwo, aby mógł pojąć za małżonkę tutejszą obywatelkę.

2. Musi mieć ukończone średnie gimnazjum, gra na skrzypcach, wyznania rzymsko-katolickiego. aby mógł w zimie kształcić dzieci. Wynagrodzenie od każdego stworzenia 6 kor. a sztuk jest 400, to wynosi 2400 kor., wikt, oprócz tego gospodarze dają śniadanie w pole. W zimie od każdego dziecka 10 kor., dzieci jest 200, t. j. 2000 kor., wikt, mieszkanie, opał i światło, do tego podarunki, jak: żeberka, kiełbasy, miód pszczelny, co kto może i ma.

Zgłaszający się winni nadesłać świadectwa szkolne gimnazjalne, świadectwo moralności, musi być bogobojnym, nie rozpuszczonym, aby naszą ludność w gminie nie zaraził głupiemi pojęciami.

Szyperki, dnia 19 czerwca 1919 r.

Zaś wtorkowy 150-ty numer „Monitora Polskiego" zamieścił takie

**ogłoszenie konkursu:**

„Niniejszym ogłasza się konkurs celem obsadzenia dwu posad asystentów przy katedrze maszynoznawstwa ogólnego, w szkole politechnicznej we Lwowie.

Te posady, z którymi połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 325—450 Mk., zależnie od kwalifikacji, będą nadane przez grono profesorów: na dwa lata.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tych posad będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II egzaminu rządowego.

Podania o te posady, wystosowane do grona profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcję policji względnie starostwo) należy wnieść do rektoratu tutejszej szkoły, najdalej do 31 sierpnia 1919 r.

Z rektoratu szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 27 czerwca 1919 r

„Kpiny ze zdrowego rozsądku, czy co takiego!" — zawołasz niewątpliwie, łaskawy czytelniku, przeczytawszy te dwa ogłoszenia.

Nie, nie kpiny to, niestety, lecz istotna prawda: ogłoszenia te są autentyczne i dzieje się to w naszej nareszcie wolnej, niepodległej Polsce, która ma wszak uszczęśliwić swych obywateli!

Ogłoszenia te umyślnie przytaczam w całości, aby przez skrócenie ich nie wywołać podejrzenia, że w niedomówieniu ukrywa się jakiś moment, zmieniający sens ich lub jakaś okoliczność, która przemawiałaby jednak na korzyść drugiego, lub psuła wrażenie pierwszego ogłoszenia. Ale jeżeli nie będziemy uważali przytoczonych konkursów za niesmaczną farsę, to musimy się na jedno zgodzić, że chyba szanowny rektorat szkoły wraz z czcigodnym gronem profesorów żyje nadal w tym błogim mniemaniu, iż te arkadyjskie czasy, gdy ziemie mlekiem i miodem płynęły, a pieczone gołąbki podobno same wpadały do gąbki, ciągle trwają, bo inaczej trudno sobie wytłumaczyć śmiałość proponowania ludziom nauki rocznych poborów w wysokości 325—450 marek (585 — 810 koron), skoro taka suma człowiekowi o pewnej kulturze nawet na miesiąc życia dziś nie wystarczy.

Wątpliwą jest bardzo rzeczą, czy szanowny rektorat politechniki w obecnych warunkach drożyźnianych za taką płacę znajdzie choćby stróża, który ścierałby w salach wykładowych tablice, zapisane podczas wykładów przez tych samych tak po królewsku wynagradzanych asystentach! Wszak taki asystent wolej zarejestruje się w odpowiednim urzędzie państwowym dla bezrobotnych, chciałem powiedzieć, choć pozbawiony szumnego tytułu „profesora", bez troski będzie miał o wiele obficiej zabezpieczony byt!

Tę prawdę, jak widać niedostępną dla rektoratu

politechniki, potrafili już poznać gminiacy Szyperek, ofiarując swemu pastuchowi roczaie 4400 koron, oraz mieszkanie, opał i światło, tłuste i słodkie podarki, co razem uczyni prawie drugie tylè,—a tkliwe szypeżanki nawet pomyślały o hożej dziewoi na żonę dla swego pastuszka!

Dość przeczytać pobieżnie te dwa konkursy, a nie powinno być niespodzianką, jeżeli wszyscy kandydaci na profesorów skwapliwie wyciągną ręce po godność pastuszka w Szyperkach, gdzie wolni od zabiegów o ten przeklęty, a niezbędny chleb powszedni, mając dziesięćkroć wyższe jako pasterze, aniżeli mieliby jako asystenci, pobory, będą mogli Pana Boga chwalić, na łonie natury deklamować bydełku greckich i łacińskich poetów i przygrywać sobie z uciechy na skrzypkach!

Taki pastuszek, chociaż z gimnazjalnym wykształceniem, nie będzie „rozpuszczony", ani ludności gminy nie będzie napewno „zarażał głupimi pojęciami"!

Precz więc z nauką, która wymaga wielu lat usilnej pracy i dużych nakładów środków,—niech żyje w wolnej, ludowej Polsce stan pasterski!

Smutne zaiste, że rektor politechniki we Lwowie, ogłaszając swój konkurs na warunkach, które może były dobre, przed kilku dziesiątkami lat, pokazał dowodnie, że go z uporczywej drzemki nie zdołały ocucić wypadki ostatniej doby i gruntowne przeszacowanie wszelkich wartości!

Antoni Ostoj.

# Obrady sejmowe.

## Uwagi ogólne.

We wtorek, d. 16 lipca rząd po raz pierwszy stanął przed sejmem, który ma zatwierdzić budżet, a więc gospodarkę rządu dotychczasową i projektowaną.

Zwyczajem, przyjętym we wszystkich ciałach prawodawczych, podczas rozpraw budżetowych roztrząsane bywa szczegółowe postępowanie rządu i jego zamierzenia, po tych też rozprawach rząd zmuszony bywa albo do zmiany swej polityki, albo do ustąpienia.

Jaki skutek będą miały rozprawy budżetowe w naszym sejmie, — przewidzieć niepodobna tymbardziej, iż nawet przeciwnicy rządu obecnego krytykują postępowanie tegoż bardzo oględnie, hamując się najwidoczniej. Ma się rozumieć, powody tej powściągliwości były u różnych posłów różne: przedstawiciel Związku ludowo-narodowego mimo błędnej polityki rządu, starał się być pobłażliwym i w jego ostrej i druzgocącej krytyce czuć było wyraźną chęć niepowiedzenia wszystkiego w przekonaniu, że i te zarzuty wystarczą do ustąpienia rządu. Mówca lewicowy zaś, nie mając za co chwalić rządu, nie chciał go zbytnio ganić chociby ze względu na sympatję, która nici wiążą lewicę z takimi ministrami, jak Prochnik, Sapiński, Iwanowski.

Posiedzenie rozpoczął przemówieniem okolicznościowym na cześć Francji marsz. Trąmpczyński, poczym przystąpiono do rozprawy budżetowej.

### Przemówienie min. Karpińskiego.

Pierwszym mówcą był minister skarbu Karpiński, który stanął przed sejmem w celu uzyskania aprobaty dla budżetu na 1 sze półrocze r. b. dla b. Kongresówki i dla projektu budżetu na półrocze drugie r. b. dla b. Kongresówki i b. Galicji. Budżet więc, jak widzimy, nie obejmuje całej Polski.

Sam minister w przemówieniu swym stwierdził, że w budżetach przedłożonych niema żadnego planu finansowego, a pozycje dochodowe stanowią zaledwie piątą część wydatków, które muszą być pokryte w drodze pożyczki.

Na usprawiedliwienie gospodarki rządu min. Karpiński powoływał się na dzielnicę poznańską, która nie mogła pokryć wydatków z własnych wpływów i otrzymała od rządu warszawskiego 150 miljonów mk. z wpływów na pożyczkę, na którą w Poznańskim wpłynęło 267 miljonów mk. w samym złocie i srebrze.

Omówiwszy poszczególne pozycje budżetu minister zakończył przemówienie streszczeniem projektu wymiany marek na złote po kursie 1 złoty równa się 1 marce.

### Mowa pos. Głąbińskiego.

Sama wysokość cyfr nie decyduje jeszcze o tym, czy stan finansowy państwa jest pomyślny czy nie. Na zasadzie cyfr możnaby dojść do przekonania, że nasz stan finansowy jest rozpaczliwy. Wydatki Królestwa Polskiego za ub. półrocze wynoszą 2,300 miljonów, a dochody 363 miljony. Ponieważ z dekretem dodatkowym wydatki dochodzą do 2,650 miljonów, więc niedobór wynosi 2,100,000,000 mk. W roku 1912 dochody Królestwa w państwie rosyjskim wynosiły 230,000,000 rubli i wydatki 140 miljonów, nadwyżka więc wyniosła 90 miljonów. Obecnie zatym wydatki są 10 razy wyższe, — cyfry z roku 1912 są obliczone na rok, a nie na półrocze.

Ale powtarzam—cyfry jeszcze niczego nie dowodzą. Pieniądz wogóle bardzo potaniał, szczególnie pieniądz, który u nas jest w obiegu. Następnie jesteśmy w stanie anormalnym, w stanie wojennym, co wymaga wydatków nadzwyczajnych. Możnaby z tego powodu wiele rzeczy usprawiedliwić w tym budżecie.

Pos. Głąbiński zaznaczył, że kraj nasz ma świetną przyszłość ze względu na bogactwa krajowe i ciężki stan obecny jest przejściowy.

Okupanci wszczepili w kraju naszym łapownictwo i sporo urzędników, którzy szkołę łapownictwa przeszli przy okupantach, dziś jeszcze pracuje. Przytym mamy rząd nieudolny. Ministrowie rządzą, jak chcą, przyczym daje się zauważyć brak równości w stosowaniu praw.

Dalej pos. Głąbiński wskazuje na zbyt wielką ilość niepotrzebnych urzędników, przyczym kwalifikacje umysłowe nie odpowiadają niekiedy sprawowanym urzędom. Dwaj fryzjerzy mianowani byli inspektorami podatkowymi, a czterej inni nie mogli obliczyć ilości przypadającego podatku i zwracali się do osób postronnych o pomoc.

Poszczególni ministrowie przedstawiali tu nam swe programy. Np. pan minister robót publicznych przedstawił szeroki program robót wodnych regulacji rzek i kanałów, ale nie dał żadnego kosztorysu ani żadnych danych, mówił tylko, że będzie się starał jakiś kanał wybudować. Rząd, jeśli występuje z programem, to społeczeństwo ma prawo przypuścić, że to jest naprawdę program, który będzie wykonany.

Rząd, a raczej poszczególni ministrowie zapatrują się na urzędników, jak przedsiębiorcy na robotników. Jest tendencja tego rządu do tworzenia w każdej dziedzinie ogólnych związków robotniczych, kolejowych, pocztowych i t. p. Takie związki nie są właściwe w państwie praworządnym. Jak to? Związek może układać się z rządem co do warunków? Urzędnicy powinni być przyjmowani na warunkach podyktowanych przez państwo. Jeżeli pozwolimy urzędnikom w danym zawodzie układać się z rządem, to we wszystkich innych urzędach też się to będzie działo i państwo rozdzieli się na szereg związków i przedsiębiorstw. Te stosunki fatalnie wpływają na skarb. Państwo musi płacić tym ludziom, którzy są potrzebni i tym, którzy są niepotrzebni.

Skutkiem takiej administracji państwowej także kredyt państwa się osłabia. Ale wpływa to także niekorzystnie i pod względem politycznym. Coraz większe jest zniechęcenie społeczeństwa do centralistycznej administracji państwa. Słyszymy już że były zabór pruski i Galicja domagają się większej autonomji, bo nie ufają sprężystości zarządu warszawskiego.

Z tego powodu nawet plebiscyt zarówno na Śląsku Górnym, jak i gdzieindziej może być zagrożony. Już dziś słyszałem głosy ze Śląska Cieszyńskiego, że będą domagali się szerokiej autonomji, bo już zaalarmy się złe duchy, które w niekorzystnym świetle przedstawiały te nasze stosunki, da Bóg tylko przejściowe. Czasi przekładają naszym Polakom, że u nich będzie im lepiej, a Niemcy na Górnym Śląsku obiecują osobne państwo utworzyć, byle zjednać sobie głosy polskie.

Co się tyczy samego budżetu, to wskutek złej administracji kolejowej wydaje około miljona mk. dziennie na pokrycie niedoborów (p. Kaliszer: tylko w królestwie), z powodu potrzeb aprowizacji wydajemy około 2 miljonów marek dziennie. Na roboty publiczne około miljona marek, na bezrobotnych około miljona dziennie. Niepojęta jest, że w Polsce tak strasznie zniszczonej, mamy aż 300,000 ludzi bez pracy i to dziś w lecie, a cóż będzie dopiero w zimie? Jeżeli do tego dodamy 7 miljonów marek dziennie na wojsko to mamy około 12 miljonów marek dziennie niedoboru. Musimy jeszcze liczyć, że wydatki na oświatę, na administrację wewnętrzną na sądownictwo, będą musiały się jeszcze zwiększyć.

Co do dochodów, to, niestety, podatki bezpośrednie w Królestwie przynoszą bardzo mały dochód. Preliminowano je na 65 miljonów mk. (Pos. Dąbski: To kwota śmieszna!) Jeżeli pominiemy podatek od zysków wojennych, nadzwyczajną daninę i podatek majątkowy, to podatki bezpośrednie pozostają niemal na poziomie przedwojennym, chociaż wartość pieniądza tak znacznie spadła. Także podatek od zysków wojennych i nadzwyczajna danina wykazują bardzo małe przychody. Od zysków wojennych za to półrocze wykazało 15 milj. mk. (Poseł Kaliszer: Mimo paskarstwa!) gdy dochód ten powinien wynosić jakie 500 do 600 milj. Przecież to jest podatek jednorazowy, bo wojna nie bywa ciągle.

Budżet cały ma być odesłany do komisji, a dopiero gdy wróci do Izby będzie czas na szczegółowe jego omówienie. Muszę jednak stwierdzić, że stronnictwo, które reprezentuję, nie może brać na siebie odpowiedzialności za tę administrację i za ten budżet. Mamy nadzieję, że ta nasza Polska z czasem będzie miała całkiem inne budżety, że zdoła przy swych bogactwach przy dobrej woli, przy pracy, a da Bóg i oszczędności, zagoić rany, zadane przez wojnę. Dziś świetnego budżetu spodziewać się nie mogliśmy, ale mamy prawo żądać od rządu, aby zrobił wszystko, co do niego należy, aby nasza skarbowość inaczej wyglądała, wyglądała, niż obecnie. Do tego rządu, który w ten sposób gospodaruje, my zaufania nie mamy. Czy zawotujemy ten budżet, o tem przesądzać nie mogę. W każdym razie muszę wyrazić wielką wątpliwość, czy przy takim stosunku naszego Klubu, a zdaje się i innych stronnictw do rządu, ten budżet będzie mógł być zawotowany temu rządowi.

### Dalsza dyskusja.

W dalszej dyskusji w imieniu „thuguttowców" mówił pos. Osiecki, który podobnie, jak i poseł Głąbiński poddał gospodarkę obecnego rządu nader ostrej krytyce.

Podkreślił nadto, że rząd powinien dążyć do zdobycia choćby częściowo podstawy kruszcowej dla naszej waluty drogą wydobycia złota, ukrytego w kraju.

# Na marginesie.

## „Nowozaciężni".

Żegnaj matko ukochana.

być żołnierzem, rzecz cacana, śpiewa sobie młody chłopaczek, czapkę z fantazją na uszy nasuwa, w rękę tobołek bierze i idzie. Idzie na wojenkę, — na wymarzoną... świętą... polską wojenkę. Inne się dlań teraz rozpoczyna życie, jakieś nieznane, ciekawe, w baśni tylko słyszane, lub w jakimś cudnie plecionym czytane wierszyku... A za nim cała pozostaje przeszłość, taka jakaś inna od tej przyszłości, która go czeka. Pozostaje rola i bowadło i książki szkolne i atłasowa kołderka pozostaje czasem... Trudno!.. Trzeba iść!...

Na wojenkę... Na wojenkę...

— — — — — — —

— Stachu, więc to już dzisiaj?

— Tak matuchno, dzisiaj, już, za godzinę. Czemu mateczko płaczesz?

— Ja nie pła...-czę... Stachu... nic... Tylko, wiesz, tak mi coś... Nie, już nie... Tylko mi tak serce...

— Przecież ja wrócę, — będziesz mateczko miała zucha, żołnierzyka, — zobaczysz mnie, gdy przyjadę na urlop: nowy mundur, piękna maciejówka... Hej! polski żołnierzyk!. To przecież ani za moskala, ani za prusaka, ni za austrjaka,—tylko dla nas, dla Polski mateczko...

— Weź ten medaljonik, to Matka Częstochowska, na Jasnej Górze ją poświęciłam, on cię od nieszczęścia ochroni...

— Ochroni mateczko i wrócę.

— A jednak tylu nie wraca... Ja muszę wrócić!...

— — — — — — —

Na dworcu ruch, ludzi wiele, wszyscy żegnają nowozaciężnych, którzy do jednego wsiedli wagonu i śpiewają... Stoję w oknie przedziału i patrzę, obserwuję to wszystko, całe pożegnanie i przypomniały mi się chwile dawne, kiedy i ja byłem bohaterem podobnych scen.

Przed pociągiem przechadzają się dwa młode i piękne dziewczątka, a jedna z nich trzy białe róże w ręku trzyma i rozgląda się. Z wagonu wyskoczył nowozaciężny chłopaczek o rumianej buzi i ładnych oczętach, skłonił się i przystąpił do dziewcząt. Zaczęła się rozmowa, znaczące spojrzenia, głębokie westchnienia... O czym mówili, nie wiem, — przypuszczam jednak, że o wojsku, bo raz taki urywek niedyskretnie podsłuchałem:

— Ja tylko do kawalerji.

— E... jeszcze pan z konia spadnie.

...Za chwilę gwizd.

Ona spojrzała mu głęboko w oczy i rękę z różami wyciągnęła.

— To jako talizman, panie Kazimierzu.

— Dziękuję. Zasuszę te kwiaty, tak jasne, jak oczy pani i kiedyś w okopach kołć mi one może będą żal i tęsknotę.

— A proszę pisać dużo i często.

— Będę, panno Zocho.

— I zdrowo wracać...

— Wrócę...

Wskoczył do wagonu, westchnął i odjechał...

...Znowu westchnął...

— — — — — — —

...Idą kompanje marszowe w pole... idą... idą... tylu ich idzie... Ojczyźnie na ofiarę... Idą!..

Czemu zaś tak mało wraca?..

...Jeno wicher jęczy w krzakach polnych róż...

A Polska coraz większa i większa!...

Zbigniew Orwicz.

# Kronika.

## KALENDARZYK.

Dziś w piątek 18 b. m. Szymona

Jutro w sobotę 19 b. m. Wincentego

Wschód słońca g. 4 m. 00.
Zachód „ g. 8 m. 12.

## Ogólna.

Funkcjonarjuszów policji uwolniono od powinności wojskowej. Reorganizacja służby bezpieczeństwa i stopniowe utrwalenie aparatu administracyjno-policyjnego wymaga nieuszczuplania dotychczasowego

składu osobowego policji państwowej.

Odbywające się obecnie pobory wojskowe kilku roczników groziłyby — ze względu na znaczną część funkcjonarjuszy w wieku poborowym — wielkim osłabieniem poszczególnych placówek policyjnych.

Aby temu zaradzić Rada ministrów, po wysłuchaniu referatu ministerjum spraw wewnętrznych, uchwaliła wszystkim funkcjonarjuszom policji państwowej udzielać odroczeń na jeden rok.

Odpowiednie zarządzenia podwładnym sobie organom wydał już minister gen. Leśniewski.

## Z Sosnowca.

**Straszne stosunki.** Wielka część ludzi wykształconych i narodowo usposobionych gospodarzy i robotników musiała opuścić Górny Śląsk, by się uratować przed aresztowaniem. Do filji podkomisarjatu Naczelnej Rady ludowej dla Śląska w Sosnowcu przybywają dziennie dziesiątki uchodźców, pomiędzy którymi są kobiety i dzieci od lat 13 i wyżej. Całe setki gorliwych patrjotów górnośląskich bez różnicy przekonań politycznych zapełniają więzienia niemieckie.

Podług obliczeń mężów zaufania, liczba zaaresztowanych przez władze niemieckie polaków wzrosła już do 15.000.

W samym Bytomiu siedzi w więzieniu 700 polaków—za zdradę stanu. Aresztowani leżą na korytarzach więziennych. Niemcy biją więźniów w nieludzki sposób tak, że jęki i krzyki uwięzionych słychać nawet na ulicy.

Aresztowanych polaków wywożą niemcy częściowo do Brzegu i Żegania, oraz Psiego Pola pod Wrocławiem, aby tam mogli się pastwić bezpieczniej nad bezbronnymi ofiarami hakatyzmu!

**Świadectwa czystości.** Zgodnie z postanowieniem ministra zdrowia, podróżnym jadącym ze st. Będzin, Dąbrowy, Sosnowca i Częstochowy, pociągami miejscowymi świadectwa czystości mogą być wydawane na okres miesięczny i świadectwa te winny być uznawane przez kolejowe kasy biletowe.

**Połączeni.** Istniejące do niedawna odrębnie stowarzyszenia: 1) Związek zawodowy polski pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim — w Dąbrowie, 2) Stow. wzajemnej pomocy pracowników handlowych i przemysłowych m. Sosnowca — w Sosnowcu i 3) Zrzeszenie pracowników biurowych, handlowych i pokrewnych zawodów — w Będzinie, uchwaliły na walnym zgromadzeniu w dniu 22 czerwca r. b. połączyć się w jeden związek zawodowy polski pracowników przemysłowych i handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim z siedzibą głównego zarządu w Sosnowcu (ulica Warszawska, lokal „Lutni“) i oddziałami w Dąbrowie i Będzinie.

Osobisty skład głównego zarządu i wymienić podział czynności poszczególnych członków są następujące: pp. Stadnicki Adam (kop. „Flora“) prezes, Ziembiński Antoni (T-wo Fitzner i Gamper) vice prezes) Wolff Maksymiljan (biuro główne T-wa sosn.) sekretarz, Orłowski Antoni (T-wo „Hrabia Renard“) zast. sekretarza, Grunwald Włodzimierz (kop. „Flora“) skarbnik, Jędralski Zygmunt (T-wo Fitzner i Gamper) zast. skarbnika, Bonikowski Jan (Tow. „Saturn“) buchalter, Frąckiewicz Wincenty (T-wo Czeladź) kierownik wydz. pośr. pracy, Ocherowicz Kazimierz (T-wo sosnowieckie) gospodarz lokalu, Ostrowski Jan (T-wo Saturn) prezes sekcji sztygarów, Habelman Henryk (Hurtownia Będzin) i Sulikowski Leonard (magistrat Będzin) członkowie zarządu.

**Mianowanie.** Dotychczasowy sędzia pokoju w Sosnowcu p. Jan Urbanowicz, przeniesiony został na takież stanowisko do Warszawy, gdzie urzędować będzie w 8 okręgu sądowym (ul. Wielka 65).

**Wielkie odkrycie.** „Głos Pracy“ zauważył w rowach, napełnionych wodą w bliskości Bryznicy, znaczną ilość... żółwi, o czym zawiadamia czytelników w numerze dzisiejszym. Ponieważ żółwie są jadalne, sądzimy, że czytelnicy „Głosu“ skorzystali z tego cennego odkrycia redakcji i dziś będą zajadali smaczną zupę żółwiową, o ile one żółwie nie są kaczkami dziennikarskimi lub — co gorsza — zwykłymi żabami, których mamy w Sosnowcu b. dużo.

**Co się dzieje z mąką?** W dniu 14 b. m., o godzinie 8 ej wieczorem policja V go komisarjatu przyłapała piekarza ze Środuli Łączkowskiego, jak trzy worki mąki pszennej ekspedjował do Zagórza. Po stwierdzeniu okazało się, że było tak już nie raz. Mąkę przyniesiono z powrotem, skonfiskowano i spisano odpowiedni protokuł. Do wykrycia nadużycia przyczynili się mieszkańcy Środuli.

**Nieostrożna jazda.** Panowie jeżdżący na rowerach albo nie mają dzwonków ostrzegawczych, albo jeżdżą wprost po chodnikach, najeżdżając na przechodniów. We środę nieznany jegomość, jadąc ul. Dietlowską, najechał na chłopca, przewrócił go, a widząc, że ten nie odniósł pokaleczenia, obdarzył go jeszcze... szturchańcem!

**Mali bandyci.** Na szosie, wiodącej od Sielca do Zagórza, chłopcy, pasący bydło na łące, napadli na przejeżdżającego włościanina z jagodami, pobili go i, nabrawszy jagód do czapek, zbiegli.

## Z Będzina.

**Słuszna kara.** Urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie na posiedzeniu dnia 4 lipca r.b. skazał prezesa zarządu Stowarzyszenia spożywczego w Wojkowicach Kościelnych, Stanisława Farnickiego, za samowolne zabranie 2 worków mąki amerykańskiej, należącej do kontyngentu dla podziału miejscowej ludności, na dwa tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę.

**Podział powiatu.** W poruszonej już przez nas sprawie podziału powiatu komisarjat będziński rozesłał do urzędów gminnych okólnik następujący:

„Celem szybszego załatwiania spraw, dotyczących gospodarki gminnej i ułatwiania spraw ludności wyłonił się projekt podzielenia powiatu będzińskiego na powiaty sosnowiecki i zawierzki.

Powiat sosnowiecki ma obejmować następujące miejscowości.

1) Sosnowiec, 2) Będzin, 3) Czeladź, 4) Dąbrowa, 5) gminę Niwkę, 6) Zagórze, 7) Gołonóg, 8) Łagiszę, 9) Grodziec, 10) Bobrowniki, 11) Ożarowice i 12) Wojkowice Kościelne.

Powiat zawiercki:

1) Zawiercie, 2) gminę Siewierz, 3) Mierzęcice, 4) Pińczyce, 5) Koziegłowy, 6) Radnik Wielki, 7) Poręba, 8) Mzygłód, 9) Niegowę, 10) Żarki, 11) Choroń, 12) Włodowice, 13) Kromołów, 14) Rokitno Szlacheckie i 15) Łosień.

Komisarjat poleca wnieść powyższy projekt na posiedzenie rady gminnej do rozpatrzenia i wydania swojego wniosku.

## Z okolicy.

**W przystępie szału.** We wsi Winownie włościanka, Marja Psonka, lat 35, po śmierci męża wpadła w obłęd, chwyciła stojący na stole krzyż i poczęła tłuc nim obrazy i wszystko co było w domu, potym wzięła siekierę i pokaleczyła sobie ręce, a następnie chciała dzieciom swoim pourzynać nożem głowy. Na krzyk dzieci zbiegli się sąsiedzi, obezwładnili ją i odwieźli do szpitala do Krakowa.

## Z kraju.

**Zjazd tkaczy.** Dnia 17 bm. odbędzie się w Warszawie, w sali Tow. przemysłu ludowego w Warszawie, Zjazd przedstawicieli drobnego przemysłu tkackiego, zorganizowany przez ks. Sędzimira z Kamienicy Polskiej pod Częstochową posła na Sejm. Na zjeździe ma być powołany do życia „Związek drobnych wytwórców tkaczy w Polsce“.

**Aresztowanie komisarza bolszewickiego.** W restauracji „Warszawianka“ w Warszawie, kilka osób, przebywających swego czasu w Jałcie, spostrzegło w jednej z lóż restauracyjnych, spożywającego wieczerzę, komisarza bolszewickiego z Jałty, Marjana Bębnowskiego.

Zawiadomiona o tym telefonicznie żandarmerja przybyła do restauracji i aresztowała Bębnowskiego.

## Wykrycie składu broni.

Łódź, 16 lipca.

W związku ze znalezieniem tajemniczych bomb na stacji Łódź Kaliska, żandarmerji udało się wyśledzić, że bomby te były przysposobione przez komunistów dla wykonania zamachu bolszewickiego.

Przeprowadzona rewizja u osób podejrzanych wykryła przy ul. Sienkiewicza № 37 w mieszkaniu ppor. Ryszarda Kędzy ukryty skład broni, w celu przeprowadzenia zamachu. Znaleziono również skrzynię granatów ręcznych, skrzynię bomb, szyneli, spodni i ubrań, oraz olbrzymie zapasy żywności.

Dalsze śledztwo w toku.

## Wykrycie miljonowego składu paskarskiego.

W Warszawie przy ul Hożej 74 właściciel domu Aron Biber, zajmuje lokal 5 pokojowy; wszystkie inne lokale tego domu użył na skład. Funkcjonarjusze urzędu walki z lichwą i spekulacją, wpadłszy na trop ukrytych w domu Bibera towarów, przeprowadzili rewizję, która dała wynik nadspodziewany; wykryto i zasekwestrowano w różnych lokalach domu Bibera wielką ilość towarów przedwojennych miljonowej wartości jako to: 931 maszyn do szycia—w tym 78 maszyny krawieckie, 155 maszyn do pisania systemu „Wiktor“, 18 maszyn do robienia pończoch, 8000 brzytewek, 1323 maszynki do golenia, 617 wielkich nożyc krawieckich, 850 nożyc fryzjerskich, 952 nożyki do maszynek do strzyżenia włosów, kilkaset grosów (po 12 tuzinów) igieł, 200 siodeł rowerowych oraz latarnie, dzwonki, trąbki sygnałowe i t. p. przybory do rowerów, tudzież do gramofonów, części i przybory do maszyn do szycia: podstawy, pudełka, stoliki, biurka, szafki zegarowe i t. p.

## Aresztowanie szpiega rosyjskiego pod Warszawą.

Warszawa, 16 lipca.

W lesie młocińskim aresztowano ukrywającego się tam byłego żandarma rosyjskiego, podejrzanego o szpiegostwo. Aresztowany odmawia wyjaśnień i nie chce podać nazwiska. Śledztwo w toku.

## Potyczka z niemcami pod Częstochową.

Częstochowa, 16 lipca.

„Kurjer Częstochowski“ dowiaduje się że niemcy w liczbie 26 żołnierzy, dokonali napadu na wieś Hutki, na pograniczu pod Częstochową.

Byli to żołnierze grenzschutzu, którzy ruszyli do ataku przeciw żołnierzom naszym z karabinem maszynowym. Wywiązała się potyczka. Niemców wyparto. Po stronie niemieckiej są ranni.

# Telegramy.

## Komunikat polski.

Warszawa, 16 lipca.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 16 lipca.

**Front galicyjsko-wołyński.**

Po dłuższej przerwie wywołanej potrzebą dania naszym wojskom wytchnienia i koniecznością przegrupowania i uporządkowania naszych tyłów, wczesnym rankiem 15 b. m. nasze zwycięskie wojska przeszły do dalszych działań.

Nieprzyjaciel, zaskoczony naszym śmiałym atakiem nocnym, na Popowce stawił silny opór. Po krótkiej jednak walce musiał się cofnąć. Tarnopol wczesnym rankiem był w naszym ręku. Nasze wojska, łamiąc na poszczególnych odcinkach opór nieprzyjaciela, wyparły go na całej linji z zajmowanych dotąd pozycji i osiągnęły wieczorem dnia 15 lipca wyznaczoną im linję, zajmując Trembowlę i Czortków.

Nasze lotne oddziały przedostawszy się na tyły ukraińskie, szerzyły zamieszanie. Nieprzyjaciel rzucając przeciw nam świeżo przybyłe siły usiłował powstrzymać nasze wojska w pościgu, jednakże bezskutecznie. Nasze wojska parły ukraińców



Zarząd Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskim
zawiadamia
że w dniu 20 lipca b. r. o godzinie 2-ej po poł. w lokalu „Lutnia“ (ul. Warszawska 5) odbędzie się
**Zebranie Sekcji Dozorców**
z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2) Odczytanie protokułu z zebrania likwidacyjnego Związku Dozorców Górniczo-Technicznych.
3) Sprawozdanie z działalności Związku Dozorców Górniczo-Technicznych za pierwsze półrocze 1919 r.
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wniosek o opodatkowaniu się na rzecz kasy pogrzebowej.
6) Wolne wnioski.

bez wytchnienia nie dając im czasu na zniszczenie mostów, które w przeważnej części nieuszkodzone dostały się w nasze ręce. Rano 16. b. m. ruszyły nasze wojska w dalszy pościg za nieprzyjacielem. Dotychczasowa zdobycz wynosi około 2000 jeńców, w tym kilku oficerów, 4 działa, 27 karabinów maszynowych, 13 miotaczy min 550 wagonów i 43 lokomotywy.

Poznań, 17 lipca.

Komunikat głównego dowództwa z d. 17 b. m.

**Front północny:**

Pod Cegielnią i Wiśniewskiem odparto naszotki patroli niemieckich. Tarkowo, Rudy i Romanowo ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów. Kalisko i Tarkowo z granatników i miotaczy min.

**Front zachodni:**

Na okolicę Grudna i Węgielni ogień miotaczy min. Pod Zawadą odpędzono patrol niemiecki. Zresztą nic nowego.

**Front południowy:**

Pod Rawiczem wzmożoną działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Zwłaszcza Z łędnice, Zakrzowo i okolice Konarzewa były wieczorem pod silnym ogniem działowym i minowym, Pod Gierlachowem rozbito patrole niemieckie. Na Ostoję padło kilka min. Pod Słupia ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów ludzi, pracujących w polu. Bugaj i okolicę Kotowskiej ostrzeliwała artylerja niemiecka. Pod Trzema Kamieniami wzięto do niewoli patrol niemiecki. Na reszcie frontu, prócz zwykłej strzelaniny spokój

## Wojska nasze przekroczyły Seret i stanęły nad Zbruczem.

Lwów, 16 lipca. (P.A.T.)

„Gazeta Lwowska“ w nadzwyczajnym wydaniu donosi, że wojska nasze przekroczyły linję Seretu i zajęły Mikulińce, Trembowle, Czortków, oraz zajęły szereg miejscowości położonych na tej linji koło Zbrucza. Dalsza nasza akcja rozwija się pomyślnie.

## Żywność dla Polski.

Warszawa, 15 lipca.

Do Gdańska nadeszło dla Polski 80 000 ton żywności z Francji, Anglji i Ameryki.

Wyładowywanie tej żywności już się rozpoczęło.

Żywność ta składa się z mąki, mleka skondensowanego, tłuszczu, mięsa mrożonego, herbaty, kawy, czekolady.

Transport odzieży używanej z Ameryki jest zapowiedziany na koniec bież. miesiąca.

## Toruń w polskich rękach.

Płock, 16 lipca.

„Kurjer Płocki“ donosi, że 12 lipca wojska niemieckie opuściły Toruń, pozostali w mieście tylko urzędnicy niemieccy, którzy uznali władzę polską. Zniesione granicę polityczną. Na obszarach, odstąpionych Polsce, organizuje się milicja i straż bezpieczeństwa.

## Wycofanie wojsk niemieckich z pow. augustowskiego.

Łomża, 16 lipca.

Z Grodna nadeszła urzędowa wiadomość, że z dniem dzisiejszym niemcy opuszczają powiat augustowski. Komisarz rządu Polskiego i władze wojskowe przygotowują się do objęcia władzy.

## Uzależnienie odbudowy przemysłu Polskiego od Anglji.

Londyn, 16 lipca.

„Times“ donosi z Warszawy: Pomoc angielska dla Polski, jest niezmiernie ważna, gdyż misja amerykańska zwija swą czynność. Anglja wysyła Polsce konserwy, lekarstwa, materjał kolejowy wartości 70 miljonów marek, misja angielska zajmuje się odbudową przemysłu polskiego. Za poręką angielskiego skarbu państwa, kupcy angielscy dostarczą przemysłowi polskiemu przedmiotów do uruchomienia fabryk.

## O uwolnienie arcybiskupa Roppa.

Lugdun, 15 lipca.

Kardynał Gasparri wysłał do Lenina depeszę z prośbą o uwolnienie arcybiskupa Roppa, uwięzionego od kilku miesięcy w Petersburgu.

Ojciec Święty, zaniepokojony o życie arcybiskupa, wobec podeszłego jego wieku i złego stanu zdrowia, odwołuje się do uczuć ludzkości Lenina.

## Porażki bolszewików.

Warszawa, 15 lipca

„Swoj. Słowo“ donosi:

Otrzymano tutaj wiadomość, że wojska Petlury zdobyły Winnicę. Równocześnie zaś ataman Grigorjew po zdobyciu Odesy, zajął Chersoń i Mikołajów.

Armja jenerała Denikina zdobyła ważny węzeł kolejowy Wozożkę.

## Losy Wilhelma.

Bazylea, 15 lipca.

„Press Information“ donosi z Londynu:

W sprawie wydania ex cesarza Wilhelma król angielski Jerzy przesłał pismo do Lloyd Georgea.

Również kilku lordów i pewien wpływowy krewny króla, który jest również spokrewniony z niemiecką rodziną cesarską, zwróciło się do kompetentnych miejsc, by skłonić koalicję do zrzeczenia się warunku wydania Wilhelma.

Wiedeń, 16 lipca.

Telegramy z Berlina notują paryskie doniesienie dziennika berlińskiego „Deutsche Allgemeine Zeitung“, jakoby rząd holenderski zgodził się na wydanie b. cesarza Niemiec. Akt wydania ma nastąpić w Hadze.



Redaktor i wydawca: Helena Monsiorska. Drukarnia „Iskry“.